

**Kim była Sandomierzanka? Nowe fakty w sprawie sporu o „Podolanę wychowaną w stanie natury” Michała Dymitra Krajewskiego**

Helena Markowska-Fulara

HELENA MARKOWSKA-FULARA Uniwersytet Warszawski

**KIM BYŁA SANDOMIERZANKA? NOWE FAKTY W SPRAWIE SPORU  
O „PODOLANKĘ WYCHOWANĄ W STANIE NATURY” MICHAŁA DYMITRA  
KRAJEWSKIEGO\***

**Polemika (niemal) anonimowa**

Polemika, którą wywołała powieść Michała Dymitra Krajewskiego *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*<sup>1</sup>, określana jest przez badaczy jako pierwsza polemika literacka polskiego oświecenia<sup>2</sup>, a nawet – nieco chyba na wyrost – pierwsza polska polemika literacka w ogóle<sup>3</sup>. Niezależnie od przyznawanego jej pierwszeństwa, dyskusja ta była ważna z kilku powodów. Po pierwsze, podejmowała aktualny wątek europejskiej refleksji filozoficznej i pedagogicznej, mianowicie „wychowanie w stanie natury” (ukazane jako model w *Emilu* Jeana-Jacques’a Rousseau) oraz problem samej natury i tego, co naturalne, a więc jeden z wielkich tematów oświecenia. Po drugie, zawierała wypowiedzi dotyczące gatunku powieściowego, czyli – jak wówczas mówiono – „romansowego”, jego przydatności bądź szkodliwości społecznej i formy literackiej (m.in. zagadnienie prawdopodobieństwa przedstawionych zdarzeń bądź ich podporządkowania konwencji). Po trzecie, wśród zarzutów wysuwanych pod adresem *Podolanki* pojawił się zarzut plagiatu, sformułowany w sposób nieoczekiwanie wyrazisty, jeśli wziąć pod uwagę ówczesne praktyki adaptacyjne. Po czwarte wreszcie, dyskusja odnosiła się do wartości dzieł autorów polskich, których Krajewski – często surowo – oceniał w *Podolance*, może być zatem interesująca w kontekście kształtowania się refleksji historycznoliterackiej. Ta krótka lista nie wyczerpuje wszystkich podjętych zagadnień, lecz wskazuje tylko na te, które z perspektywy czasu mogły się wydać szczególnie

---

\* Artykuł przygotowany w ramach grantu badawczego *W poszukiwaniu języka. Początki polskiej nauki o literaturze w kontekście europejskich przemian światopoglądowych (1795–1830)*, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr projektu: 2017/27/N/HS2/00395).

<sup>1</sup> M. D. Krajewski, *Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca*. Warszawa 1784. J. Rudnicka (*Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*. Wrocław 1964, s. 164–166) odnotowuje aż 7 wydań *Podolanki* z lat 1784–1785.

<sup>2</sup> Zob. np. I. Łossowska, *Michał Dymitr Krajewski. Zarys monograficzny*. Warszawa 1980, s. 175.

<sup>3</sup> Tak nazywa ją już B. Gubrynowicz (*Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1904, s. 109), a z późniejszych badaczy np. Z. Sinko (*Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*. Wrocław 1968, s. 29). Z opinią tą polemizuje – słusznie, jak się zdaje – A. Kwiatkowska (*Piórowe wojny. Polemiki literackie polskiego oświecenia*. Poznań 2001).

atrakcyjne. Gwoli ścisłości należy wspomnieć, że większość owych problemów została w tekstach polemicznych zaledwie poruszona (wyjątkiem jest wątek plagiatu, jemu bowiem jedno z wystąpień poświęcono w całości).

Chociaż waga dyskusji zapoczątkowanej przez *Podolankę* nie ulega wątpliwości, żaden ze współtworzących ją utworów nie doczekał się wydania krytycznego. Może to być spowodowane zasadniczą niewiadomą, tym, że większość z nich pozostaje anonimowa. Uporządkujemy dotychczasową wiedzę na ten temat. Na polemikę wokół *Podolanki* składają się: *List Sandomierzanki do Podolanki w stanie natury wychowanej* (Warszawa 1784), *Odpis męża Podolanki na list Sandomierzanki* (Warszawa 1784), *List Podolanki wychowanej w stanie natury do swojej przyjaciółki* (b. m., 1784), *List Paryżanki do Podolanki, czyli Oryginał do kopii* (b. m., 1784) oraz *Dialog, czyli Rozmowa Podolanki z mężem. Dzieło ostatnie* (Warszawa 1785). Wszystkie teksty opublikowano bez podania nazwisk autorów<sup>4</sup>. Do tej pory udało się jedynie ustalić, kto napisał *List Paryżanki* – zidentyfikowano go jako utwór Franciszka Siarczyńskiego<sup>5</sup>. Pomimo braku przesłanek źródłowych Siarczyński jest też uwzględniany – wraz z Franciszkiem Ksawerym Dmochowskim i Filipem Neruszem Golańskim – jako możliwy autor *Listu Sandomierzanki*. Inaczej niż *List Paryżanki* i *List Sandomierzanki*, krytykujące powieść Krajewskiego, reszta anonimowych publikacji występuje w jej obronie i z tej racji bywała przysądzana samemu pisarzowi. Autorstwo Krajewskiego najzgodniej przyznawano *Listowi Podolanki*, bo w najbardziej bezkrytyczny i zaczepny sposób stawał on po stronie dyskutowanego utworu. Jako że w dwóch pozostałych wypowiedziach część zarzutów krytyki w zasadzie przyjęto, a w *Rozmowie Podolanki z mężem* znajduje się wręcz upomnienie z powodu bezpardonowego odparcia ataku zawartego w *Liście Podolanki*, jednoczesne przypisanie i tych tekstów Krajewskiemu wydawało się problematyczne<sup>6</sup>. Niemniej – także wobec braku innego kandydata – zdarzało się, że autorowi *Podolanki* „oddawano” wszystkie trzy teksty przyjmujące stanowisko „za” powieścią. Irena Łossowska sugeruje wręcz, że stanowią one cykl, w którym argumenty rozpisano w sposób quasi-teatralny, na role Podolanki i jej męża – zgodnie z charakterem obu postaci<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Nie jest to wyjątkiem na tle innych polemik literackich polskiego oświecenia. O anonimowym wydawaniu broszur polemicznych zob. Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 24–39.

<sup>5</sup> Wniosek taki wysnuto na podstawie informacji pochodzących z papierów pośmiertnych autora lub uzyskanych od jego konfratrów, a identyfikację tę ostatecznie utrwalił w badaniach S. Pietraszeko (*Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*. Wrocław 1966, s. 437), wskazując jako pierwsze źródło informacji spis prac Siarczyńskiego opublikowany we wspomnieniu *Wiadomość o życiu i pismach ks. Franciszka Siarczyńskiego* („Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” 1830, z. 1, s. 120). Za „Czasopismem” bibliografię przedrukowano w książce F. Siarczyńskiego *Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego* (Poznań 1843, s. VI), z której korzystał W. Smoleński (*Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII. Poszukiwania bibliograficzno-historyczne*. Warszawa 1912, s. 46). Informację tę powtórzył M. Szykowski (*Myśl Jana Jakuba Rousseau w Polsce XVIII wieku*. Kraków 1913, s. 218) i dalej wszyscy badacze zajmujący się tematem po Pietraszce.

<sup>6</sup> Poza Szykowskim (*op. cit.*, s. 219), według którego Gubrynowicz, przyznając *Odpis* Krajewskiemu, „zbałamucił w sprawie autorstwa”, atrybucję tę odrzuciła też Z. Maresch (*Polskie prawykonanie polemiki literackiej, czyli spór o „Podolankę wychowaną w stanie natury”*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”. Seria A, nr 17 (1959), s. 135).

<sup>7</sup> Łossowska, *op. cit.*, s. 178–186.

Propozycja Łossowskiej pozwala zwrócić uwagę na ciekawą właściwość dyskusji: prowadzono ją konsekwentnie w konwencji wypowiedzi postaci fikcyjnych. Autorzy tekstów krytycznych przyjęli zatem rozwiązanie zastosowane w samej powieści, w której podmiotem mówiącym, również metaliterackiego wstępu, jest Podolanka „życie i przypadki swoje opisująca”. Polemiści przywdziali maski postaci wywodzących się ze świata powieści (Podolanka, jej mąż Ao) lub takich, które można włączyć do tego świata (Sandomierzanka, Paryżanka), a uchwytym sygnałem tej konwencji uczynili analogiczne do imienia bohaterki imiona fikcyjnych autorek listów. Warto uwzględnić ową konwencję, ponieważ wydaje się ona ściśle powiązana z anonimowością utworów. Z jednej strony, wpisuje się w przyjętą strategię: skoro nadawcami listów byli Sandomierzanka, Paryżanka, Podolanka i Ao, listy te nie potrzebowały innych autorów. Z drugiej strony, stwarza wrażenie intelektualnej gry literackiej, której uczestnicy ukrywają swoją tożsamość – bądź to dlatego, że nie chcą się ujawnić jako krytycy, bądź dlatego, że i tak są sobie nawzajem znani, a w każdym razie należą do jednego kręgu towarzyskiego<sup>8</sup>. Badacze już dawno wskazywali, że głosy polemiczne wyszły ze środowiska pijarskiego, skąd wywodził się i sam Krajewski<sup>9</sup>. Sugerowała to m.in. żarliwa obrona Stanisława Konarskiego, którego Krajewski ocenił surowo i lakonicznie: „pisał wiersze, ale nie był poetą”<sup>10</sup>. Owa drobna wzmianka okazała się dla autora *Listu Sandomierzanki* na tyle istotna, że zaważyła na wyborze bohaterki mówiącej: zabierała ona głos jako mieszkanka rodzinnych stron Konarskiego.

W artykule nie będę podejmować tematu autorstwa pozostałych wypowiedzi ani reprezentowanych przez nie stanowisk interpretacyjnych, choć oba zagadnienia niewątpliwie wymagają badań<sup>11</sup>. Skupię się na tekście, który rozpoczął dyskusję. Nowo odkryty dokument archiwalny dostarcza bowiem argumentu za autorstwem jednego z trzech „domniemych” autorów – Filipa Neriusza Golańskiego.

### Notatka krakowska i recenzja wileńska

Hipotezę o autorstwie Golańskiego pierwszy podniósł Stanisław Pietraszko, on też zwrócił uwagę na płynące z jej przyjęcia konsekwencje interpretacyjne. Wskazana przez badacza rękopiśmienna notatka bibliograficzna Dmochowskiego, znajdująca się w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, przysądza *List Sandomierzanki* właśnie Golańskiemu<sup>12</sup>. Jej znaczenie jest o tyle szczególne, że pochodzi ona od

<sup>8</sup> Zauważyła to również T. Kostkiewiczowa (*Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia*. W: E. Sarnowska-Temeriusz, T. Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 279): „Autorzy kolejnych wystąpień toczą przed oczyma czytelników wyraźną grę literacką [...]. Cała dyskusja pozostaje [...] w swoistym zawieszaniu między mową literacką a dyskursem metaliterackim [...]”.

<sup>9</sup> Charakter środowiskowy polemiki podkreślali m.in. Pietraszko (*op. cit.*, s. 439) i T. Kostkiewiczowa (*Filip Neriusz Golański*. W zb.: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. 1. Red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. Warszawa 1992, s. 232).

<sup>10</sup> Krajewski, *op. cit.*, s. 134.

<sup>11</sup> Notatki bibliograficzne F. K. Dmochowskiego, na które wskazał w tym kontekście Pietraszko, zawierają m.in. nie wspomniany przez badacza zapis „oddający” Krajewskiemu jedynie *List Podolanki*. Zob. Bibl. Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 714, k. 863v.

<sup>12</sup> Pietraszko, *op. cit.*, s. 438.

autora, któremu również przypisywano później *List Sandomierzanki*, można ją więc potraktować jako wyprzedzające ustalenia badaczy odżegnanie się Dmochowskiego od ich tez. Ponadto Dmochowski, w latach sporu o *Podolankę* związany z tym samym co Golański i Krajewski środowiskiem pijarów, wydaje się wiarygodnym źródłem informacji<sup>13</sup>. Ponieważ jednak świadectwa Dmochowskiego nie uznano za rozstrzygające, należy się przywrzeć pozostałym, nie obalonym dotąd hipotezom i sprawdzić, czy nie opierają się one na silniejszych podstawach.

Wśród autorów *Listu Sandomierzanki* wymieniany jest Siarczyński. Jak się wydaje, pierwszy połączył go z tą broszurą Bronisław Gubrynowicz w monografii *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*<sup>14</sup>. Badacz nigdzie nie uzasadnia takiego przyporządkowania – ani w tekście głównym, ani w zamieszczonej na końcu *Bibliografii romansu*. Odnotowuje zresztą tylko jedno źródło dotyczące Krajewskiego, tj. jego życiorys pióra Juliana Bartoszewicza – ten wszakże nie odnosił się w ogóle do kwestii autorstwa tekstów polemicznych wobec *Podolanki*<sup>15</sup>. Ponadto Gubrynowicz uznaje *List Paryżanki* za utwór anonimowy. Jeśli wziąć pod uwagę wielokrotne wzmianki innych badaczy o *Liście Paryżanki* jako publikacji Siarczyńskiego (jak się zdaje, umocowane wprawdzie w jednym tylko źródle, tj. w bibliografii zamieszczonej w „Czasopiśmie Naukowym Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”, ale za to w źródle czerpiącym z „wiadomości od ks. ks. pijarów warszawskich i własnych notatów Siarczyńskiego”<sup>16</sup>), milczące pominięcie jego autorstwa tego tekstu i przypisanie mu w zamian *Listu Sandomierzanki* wydaje się zastanawiające. Skłania wręcz do przypuszczenia, że Gubrynowicz odwrócił zaczerpnięte skądś informacje na temat obu broszur. Pozostałe opracowania wymieniają Siarczyńskiego jako jednego z domniemych autorów *Listu Sandomierzanki* bez żadnych uzasadnień<sup>17</sup>, co każe sądzić, że przypisanie mu tego utworu było od początku nieporozumieniem, powtarzanym przez kolejnych badaczy.

Poważniejsza jest kandydatura Dmochowskiego. Jak podaje Pietraszko, *List Sandomierzanki* przyznawano mu na podstawie „wyglądających na wiarygodne informacji pierwszych pośmiertnych biografii tego pisarza, wymieniających wśród jego dorobku bliżej nieokreślony *List do Podolanki*”<sup>18</sup>. Przeanalizujmy te źródła. Są to wspomnienia Konstantego Wolskiego z „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z czerwca 1808 i Ludwika Osińskiego opublikowane w „Pamiętniku Warszawskim” w kwietniu 1809. U pierwszego autora czytamy: „Pisemka jego [tj. Dmochowskiego]: *List do Podolanki* [!], *Zakus nad zaciekami*, *Urywek od bicza kręconego w Krakowie*, są igraszką wesołego dowcipu”. U drugiego zaś: „Drobniej-

<sup>13</sup> Dmochowski uczył podówczas w szkołach radomskich, a Krajewski, Golański i Siarczyński – w warszawskich. Już jednak w 1785 roku Dmochowski został przeniesiony do Warszawy. Zob. *Polski słownik biograficzny*: o Dmochowskim – t. 5 (1939–1946), s. 203; o Golańskim – t. 8 (1959–1960), s. 203; o Krajewskim – t. 15 (1970), s. 106; o Siarczyńskim – t. 36 (1995–1996), s. 448.

<sup>14</sup> Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 112. Informację tę powtarza Szykowski (*op. cit.*, s. 218).

<sup>15</sup> J. Bartoszewicz, *Studia literackie z epoki Stanisława Augusta*. Michał Dymitr Krajewski. „Dziennik Warszawski” 1852, nry 107–121. – Gubrynowicz, *op. cit.*, s. 110.

<sup>16</sup> *Wiadomość o życiu i pismach ks. Franciszka Siarczyńskiego*, s. 119.

<sup>17</sup> Informację tę powtarza np. M. Klimowicz w podręczniku *Oświecenie* (Warszawa 1998, s. 292).

<sup>18</sup> Pietraszko, *op. cit.*, s. 438.

sze pisma, jak *list do podolanki* [!], *Zakus nad zaciekami*, igraszki na pozór wesołego dowcipu, większe za sobą pociągnęły skutki niż samą zabawę<sup>19</sup>.

Jak nietrudno dostrzec, Osiński musiał znać artykuł Wolskiego, skoro go cytuje, kiedy pisze o „igraszkach wesołego dowcipu”, jednocześnie z nim polemizując, jako że określenie to najwyraźniej nie przystawało do poważnej pochwały zasług Dmochowskiego dla kultury polskiej, którą przedstawia Osiński. Dalej Osiński dowodzi, że oba pisma były głosami w walce o czystość języka narodowego. Rzeczywiście ów wątek pojawia się w *Liście Sandomierzanki*, ale podjęty jest także właściwie we wszystkich utworach uczestniczących w omawianej polemice, nie wyłączając samej *Podolanki*. Na tej podstawie trudno zatem stwierdzić, jak dokładna była wiedza Osińskiego konkretnie o *Liście Sandomierzanki*, mógł on też – przynajmniej jeśli idzie o informację na temat autorstwa Dmochowskiego – inspirować się wcześniejszym „wspomnieniem”, co liczbę źródeł donoszących o Dmochowskim jako o autorze listu redukowałoby do jednego. Osiński powtarza za Wolskim również formę tytułu jako *List do Podolanki*, a właściwie „*list do podolanki*”, co nie jest przepisaniem ścisłym, Wolski wymieniał bowiem „*list do Podolanki*”, wyróżniając kursywą i wielką literą jedynie tytuł powieści Krajewskiego. Oczywiście wobec ówczesnej swobody ortograficzno-typograficznej trudno wyciągać z tego faktu wiążące wnioski, niemniej pozostałe tytuły odnotowane są w obu artykułach w wersji dokładnej, choć skróconej. Mogłoby to sugerować, że Wolskiemu nie chodziło o *List Sandomierzanki do Podolanki*, lecz o jakiś inny list związany z *Podolanką*. Tak czy inaczej, żaden z dwóch zapisów nie wydaje się rozstrzygający, choć trudno także podważyć nieprecyzyjną informację Wolskiego. Wiadomość tę powtórzyli w XIX wieku Piotr Chmielowski i Władysław Smoleński, a XX-wieczni badacze uwzględniają Dmochowskiego wśród „autorów domniemanych” pracy<sup>20</sup>.

Informacja Pietraszki o notatce Dmochowskiego jawi się więc jako szansa na podważenie doniesień z pośmiertnych wspomnień o tym właśnie autorze. Mimo to nie zyskała ona decydującej wagi wobec słusznej ostrożności badaczy. Jak bowiem czytamy u Teresy Kostkiewiczowej: „Poza notatką Dmochowskiego nie ma dotychczas dowodów, które pozwoliłyby wpisać ten tekst jednoznacznie na konto Golańskiego”<sup>21</sup>.

Tymczasem dodatkowego argumentu na rzecz autorstwa Golańskiego dostarcza źródło nieoczekiwane, gdyż nie związane bezpośrednio ze sporem o *Podolankę*, dostarcza jakby mimochodem, tak że na jego podstawie trudno się nawet zorientować, iż sprawa autorstwa *Listu Sandomierzanki* mogła być nierozstrzygnięta bądź sporna, a sam list – anonimowy. Źródłem tym jest recenzja pracy konkursowej

<sup>19</sup> K. W[o]l[s]ki, [brak tytułu]. „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1808, nr 51, z 25 VI, dodatek, s. 671. – L. Osiński, *O życiu i pismach Franciszka Dmochowskiego*. „Pamiętnik Warszawski” 1809, t. 2, z kwietnia, s. 28.

<sup>20</sup> P. Chmielowski, *Dmochowski Franciszek*. Hasło w: *Wielka encyklopedia ilustrowana*. T. 15. Warszawa 1895, s. 628 (Pietraszko mylnie podaje t. 14). – Smoleński, *op. cit.*, s. 141 (autor nie określa źródeł tej informacji). Wszystkich trzech autorów wymieniają np. Sinko (*op. cit.*, s. 31) i Z. Libera (*Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*. Warszawa 1971, s. 56), a Dmochowskiego i Sierczyńskiego – *Biblioteka literatury polskiej „Nowy Korbut”* (t. 4. Oprac. E. Aleksandrowska z zespołem. Warszawa 1966, s. 412) i Klimowicz (*op. cit.*, s. 292).

<sup>21</sup> Kostkiewiczowa, *Krytyka literacka w Polsce w epoce oświecenia*, s. 234.

Euzebiusza Słowackiego na stanowisko profesora wymowy i poezji na Uniwersytecie Wileńskim napisana przez Golańskiego, a zatytułowana *Zdanie profesora/ wymowy o nadestanym piśmie w celu otrzymania Katedry Wymowy Polskiej w Imperatorskim Uniwer[sytecie]*. Znajduje się ona w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego<sup>22</sup>. Jak informuje nota umieszczona nad tytułem, recenzja została złożona 1 II 1811 na sesji Rady Uniwersytetu, zgodnie zaś z dopiskiem widniejącym poniżej została wcześniej przedstawiona 25 I na sesji Oddziału Literatury. Tekst Golańskiego wpisuje się w niezwykle gorącą debatę dotyczącą zatrudnienia Euzebiusza Słowackiego, która toczyła się głównie między Janem Śniadecim a Gotfrydem Groddeckiem<sup>23</sup>. Golański popiera Groddecka, toteż zajmuje stanowisko jawnie niechętnie, czy nawet wrogie Słowackiemu. Jako poprzedni profesor wymowy (zwołał katedrę po przeniesieniu do Oddziału Nauk Moralnych, gdzie został profesorem *Pisma Świętego*)<sup>24</sup> stawia autorowi rozprawy szereg zarzutów, krytykując m.in. to, że w opisie autorów polskich niedostatecznie docenił on Ignacego Krasickiego. Dość obszerny wywód na ten temat Golański konkluduje następująco:

Szczególnym jakimci trafem widzę się być nieraz w zdarzeniu ujęcia się za Krasickiego. Bo też kiedy dobrze dawniej maż Podolanki, o autorach polskich w jednej bibliotece rozprawujący, ani spomniał nawet o Krasickim, musiała go mu S e n d o m i e r z a n k a przypomnieć. [Z 8v]<sup>25</sup>

We fragmencie tym Golański w sposób zawoalowany utożsamia siebie z Sandomierzanką, a więc identyfikuje się jako autor *Listu Sandomierzanki*. Co ciekawe, nawet po latach nie rezygnuje z konwencji, w której toczona była polemika wokół powieści, chowając się za mówiącą w liście bohaterką. Świadczy to chyba o tym, że odbiorcy recenzji dobrze wiedzieli, o jakie utwory chodzi. Mimo tego zabiegu, nieco utrudniającego niezorientowanemu czytelnikowi zrozumienie przekazu, sens stwierdzenia pozostaje możliwy do rozszyfrowania: upominałem się o Krasickiego jako Sandomierzanka, toteż jako autor *Listu* upominam się i teraz. W ten sposób wypowiedź Golańskiego wspiera świadectwo Dmochowskiego<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> W katalogu widnieje jako: *Zdanie prof(esora) wymowy (Filipa Nerusza Golańskiego) o nadestanym piśmie (Euzebiusza Słowackiego) w celu otrzymania katedry wymowy polskiej w Imperatorskim Uniwersytecie (Wileńskim)*. Vilnius Universiteto Biblioteka, rkps F2-KC379. Do źródła tego odsyłam dalej za pomocą skrótu Z. Ponadto stosuję dwa inne skróty: L = [F. N. Golański], *List Sandomierzanki do Podolanki w stanie natury wychowanej*. Warszawa 1784. – O = F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Wilno 1788. Liczby po skrócie Z oznaczają foliacje, a po skrótach L i O – paginację.

<sup>23</sup> Zob. S. Pi g o ń, *Historia jednego konkursu do katedry wymowy i poezji (1816)*. W zb.: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. T. 1: *Z dziejów dawnego uniwersytetu*. Wilno 1929.

<sup>24</sup> Zob. J. Kamińska, *Universitas Vilnensis 1793–1803. Od Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego do Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego*. Warszawa 2012, s. 109.

<sup>25</sup> W tym kluczowym fragmencie zachowuję oryginalną pisownię określenia „nieraz”. Sądząc z kontekstu całego fragmentu, w którym wspomina się tylko jedną wcześniejszą sytuację „ujęcia się” za Krasickim, „nieraz” może tutaj znaczyć „nie jeden raz” (czyli, jak zapisalibyśmy dzisiaj, „nie raz”), a nie „kilka razy”. Dowodziłoby to, że Golański odwołuje się właśnie do polemiki z *Listu Sandomierzanki*. Podkreślenia funkcjonują w rękopisie jako odpowiednik kursywy, wyróżniane są nimi tytuły i cytaty.

<sup>26</sup> W swojej recenzji Golański (Z 8v) wspomina o znajomości z Dmochowskim (zresztą także

### Krasicki versus Naruszewicz

Wypowiedź Golańskiego wyda się jednak zastanawiająca każdemu, kto zajrzy do *Listu Sandomierzanki*. Autor recenzji deklaruje bowiem, że tak jak teraz, tak i wtedy upominał się o należne Krasickiemu miejsce w opisie literatury polskiej. Tymczasem w *Liście Sandomierzanka* bynajmniej nie ujmuje się za Krasickim. Owszem, krytykuje opinię Ao, męża Podolanki, na temat książek znajdujących się w bibliotece Hrabiego. Jej zdaniem, bohater „nie najwięcej autorów wymienił, o których można było wspomnieć z honorem, a jednym w bibliotece miejsca nie pozwolił, drugich surowo i nielitościwie poganił” (L 11). Oprócz ogólnego stwierdzenia: „Dobrych pisarzy polskich wcale więcej jest niżeli we wspomnieniu męża WMC Pani” (L 13), są w liście passusy broniące Adama Naruszewicza, Stanisława Konarskiego i Stanisława Orzechowskiego oraz nie wymienionego z nazwiska pijara Remigiusza Ładowskiego, autora *Historii naturalnej Królestwa Polskiego* (L 11–14). Sandomierzanka nie musiała się wszakże ujmować za Krasickim, ponieważ Ao wyraził się o nim niezwykle pochlebnie: „Jeden tylko [spośród żyjących] autor *Myszeidos* z jasności i wdzięku jest u mnie najpierwszym poetą”<sup>27</sup>. Co więcej, Sandomierzanka wręcz krytykuje wywyższenie Krasickiego kosztem innych poetów:

Jakże, toż zdaniem JMC Pan[a] Ao tylko u nas poetą jest Książę Biskup Warmiński? A Naruszewicz nie ma tego szczęścia? Jest i moim, i wszystkich zdaniem jeszcze i pierwszym w swoim gatunku poetą Książę JMC Biskup Warmiński, ale zda mi się, że ten tak słodki autor nie pragnie, żeby tylko sam jeden był poetą z wyłączeniem inszych od siebie. Wolalabym go (jak jest w samej rzeczy) między pierwszymi wiek nasz zaszczycającymi położyć. A kiedy Pan Podstoli Naruszewiczowi obok rzymskiego poety dał miejsce, mógł go też bez skrupułu JMC pan Ao przy Księciu JMCi pomieścić. [L 11]

Warto zwrócić uwagę, iż Krasicki pojawia się tu nie tylko dlatego, że – zdaniem autora *Listu* – został pochwalony nieproporcjonalnie w stosunku do innych, lecz także dlatego, że autor ów chciał przypomnieć o miejscu należnym w poezji polskiej Naruszewiczowi. To szczególnie interesujące, bo również w późniejszej recenzji pracy Słowackiego – gdzie wspomniana jest Sandomierzanka – Krasicki i Naruszewicz pojawiają się we wzajemnym kontekście (choć w odwrotnych rolach). Nie dziwi to oczywiście, skoro mowa o najbardziej cenionych poetach tej samej epoki, ale analogiczność obu sytuacji polemicznych wydaje się znacząca.

W późniejszej wymianie zdań to Słowacki pierwszy zestawia obu poetów, nie oceniając żadnego wyraźnie wyżej:

Krasicki, sławny rymotwórca i szczególniejszy zaszczyt epoki, którą przebiegamy, w licznych dziełach prozą wydawanych mniej wyniosły niż Naruszewicz, ma styl płynny i zwiezły i można twierdzić, że kiedy częste uniesienia stylu Naruszewicza mogły były w mniej zdatnych naśladowcach zrodzić nadętość

w kontekście Krasickiego), co pośrednio potwierdza wiarygodność zapisku: „A którykolwiek mogą znać moje dawniejsze związki z Dmochowskim, nie zadadzą mi ani fałszu w tej mierze, ani zazdrości sławy jego, ani pokrzywdzenia pamiętki. Może i ja umiem cokolwiek rozeznac w Dmochowskim. Znał on to sam bardzo dobrze w swym czasie. Otóż mówię i wstydzę się prawdy nie będę. Pochwaliła Krasickiego, przez Dmochowskiego powiedziana i wydana, lubo nie od jednego i tu z uniesieniem wielbiona, nie pokazuje atoli całej mocy tego autora w oddaniu sprawiedliwości Krasickiemu. Zaraz to dałem w swym czasie poznać nie tylko wielu innym, lecz i samemu Dmochowskiemu. Bośmy się wzajemnie ze sobą przez listy znosili”.

<sup>27</sup> Krajewski, *op. cit.*, s. 234.

i przysadę, pisarz idący torem Krasickiego, nawet nie wyrównawszy swemu wzorowi, ustrzeże się błędów, które smak dobry potępia<sup>28</sup>.

Jak się zdaje, właśnie brak wyraźnej oceny nie spodobał się recenzentowi Golańskiemu, który chciałby usłyszeć bardziej jednoznaczną pochwałę Krasickiego i który dużą część recenzji poświęcił krytyce zbyt, jego zdaniem, pozytywnej opinii Słowackiego o Naruszewiczu. Swój wywód konkluduje Golański następująco:

Byłby może Krasicki nietrudne dla siebie z Naruszewiczem porównanie wytrzymał. Ale podobno autor, naznaczywszy już, a jeszcze „zdaniem powszechnym”, pierwsze miejsce dla Naruszewicza, nie chciał mu zrobić jakiej niegrzeczności; przecież sobie mógł i Krasicki na większą część u Autora zasłużyć. [Z 8r]

Kwestia wyższości Krasickiego nad Naruszewiczem lub odwrotnie nie była tylko sprawą gustu. Choć na pierwszy rzut oka może się wydawać, że Golański krytykuje Słowackiego nadmiernie i z powodu prywatnych preferencji, a to, czy wyżej zostanie oceniona twórczość (prozą – bo o tej mowa w rzezonym fragmencie) Naruszewicza, czy Krasickiego, jest sprawą drugorzędną, to jednak idzie tu chyba o coś więcej, bo o umiejętność stosowania metody i wyciągania prawidłowych wniosków.

Dawny profesor proponuje kandydatowi porównanie wyjątków z dzieł obu pisarzy i zauważa, że nie wymienił on ani tytułów dzieł Krasickiego, ani cech stylu Naruszewicza traktowanych jako wzorowe<sup>29</sup>. Porównanie okazuje się metodą, którą powinien umieć stosować profesor wymowy. „Jakże o czym ludzie lepiej sądzić mogą jak przez porównywanie?”, pyta Golański. Dalej zaś pisze: „Chcącemu jednak być profesorem], a jeszcze w Uniwersytecie], nie może być tajno, że – *qui bene distinguit...* Uniwersytet] w każdym oddziale swoim życzy sobie mieć dobrego Nauczyciela” (Z 8r). Golański przywołuje łacińską sentencję „*Qui bene distinguit, bene docet* [Kto dobrze rozróżnia, dobrze uczy]”, uznaje więc umiejętność trafnego porównania autorów za elementarną kompetencję nauczyciela literatury. Warto wskazać, że Golański już w dziele *O wymowie i poezji*, podręczniku czasowo bliskim sporowi o *Podolanę*, traktował porównanie jako jedyną metodę prowadzącą do wyciągania właściwych wniosków: „Porównanie najobfitszym jest źródłem każdego dowodzenia, ile że rozum ludzki nie może nic lepiej poznawać ani pojąć, ani umieć, tylko przez porównywanie” (O 147–148)<sup>30</sup>. Postępował w tym zresztą za powszechnym w oświeceniu przekonaniem, które sytuowało porównanie obok analizy jako

<sup>28</sup> E. Słowacki, *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*. W: *Dzieła z pozostałych rękopismów ogłoszone*. T. 2. Wilno 1826, s. 240. Wersja drukowana nie zawiera zmian w stosunku do rękopisu, dziwne jest więc, że według Golańskiego owa ocena nie była dość przychylna Krasickiemu. Rękopis rozprawy wraz z jej oceną Śniadeckiego zachował się w zbiorach Czartoryskich i jest skatalogowany jako: J. Śniadecki, *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*. Bibl. Książąt Czartoryskich, rkps 1860.

<sup>29</sup> Zob. Z 8r: „Porównaniem dzieł lub wyjątków z jednego i drugiego pisarza byłby te wszystkie pytania zaraz ulatwił. I lepiej by się wytłumaczył: wedle przytoczonych i od siebie swoich, czy nie swoich prawideł dobrego wysłowienia. [...] namieniwszy o »licznych dziełach« Krasickiego, spomnieć te przynajmniej, które są celniejsze. Wszakże w dość obszernych wyjątkach sprawiedliwość inszym oddał. Czemuż jej dla Krasickiego oszczędził? Ale daruję autorowi ten rozbiór. Bo nam się nie dosyć wytłumaczył, co i dlaczego z dzieł samego Naruszewicza wzorowym być sędzi”.

<sup>30</sup> Było to jedno z podstawowych założeń ówczesnej metodologii nauk, także retoryki i poetyki, które

podstawową metodę badawczą, nie tylko w krytyce literackiej, o czym wypowiada się obszernie Jadwiga Ziętarska. Podobne stwierdzenia możemy znaleźć w pismach Jana Śniadeckiego, Stanisława Kostki Potockiego czy nawet – krytykowanego przez Golańskiego – Euzebiusza Słowackiego<sup>31</sup>.

Kwestia odpowiedniego porównania Krasickiego i Naruszewicza nie mogła być obojętna recenzentowi rozprawy naukowej (dodajmy, że przetłumaczył on żywoty równoległe Plutarcha<sup>32</sup>), choć samo podjęcie tego problemu nie jest niezwykle i nie wskazuje na Golańskiego jako autora także *Listu Sandomierzanki*. Niemniej zarówno w wypadku sporu o *Podolanę*, jak i sporu dotyczącego pracy konkursowej Słowackiego jednym z zarzutów krytyka lub krytyków byłoby niewłaściwe ustalanie hierarchii autorów. Przy tym chodziło konkretnie o poetów epoki stanisławowskiej – Naruszewicza i Krasickiego. Zastanawiające jest odwrócenie rzeczonyj hierarchii w obu pracach. Mimo to nie wydaje się niemożliwe, żeby komentarz do rozprawy Słowackiego przywołał w pamięci Golańskiego analogiczny spór sprzed lat. O ile wtedy Golański ujmował się za Naruszewiczem, nie uwzględnionym przez Krajewskiego, o tyle teraz ujmuje się za Krasickim, zbyt lakonicznie ocenionym przez Słowackiego. Wbrew pozorom w takim wypadku jego stanowisko nie byłoby w obu tekstach radykalnie sprzeczne: w epoce Stanisława Augusta dostrzega Golański przede wszystkim dwóch poetów, którzy powinni zostać wzięci pod uwagę. Choć Krasicki był „pierwszym” poetą, nie można zapominać o Naruszewiczu. Choć Naruszewicz zasługuje na wzmiankę, nie należy go stawiać bez zastrzeżeń jako wzoru i wynosić ponad Krasickiego. Podjęcie bardzo podobnego problemu krytycznoliterackiego mogło wywołać wspomnienie niegdysiejszej polemiki; stanowcze opowiedzenie się za Krasickim w 1811 roku – podsunąć zdanie o tym, że w 1784 było tak samo. Spór o *Podolanę* rozegrał się wszak, jak wspomina Golański, „dobrze dawniej”, co mogło w jego pamięci zatrzeć pewne szczegóły dyskusji. Ewidentna rozbieżność między obu wypowiedziami osłabia znaczenie wzmianki z recenzji jako dowodu na autorstwo Golańskiego, nie przekreśla go chyba jednak całkowicie.

### Golański jako Sandomierzanka

Hipotetyczna identyfikacja autora *Listu Sandomierzanki* pozwala silniej osadzić utwór w kontekście, a także zwrócić uwagę na wybrane wątki krytyki, które można spróbować połączyć ze znanymi skądinąd poglądami Golańskiego. Już Pietraszko, wskazujący jako pierwszy na możliwość takiego autorstwa, zauważał, że jego potwierdzenie pozwoliłoby jednoznacznie ulokować spór o *Podolanę* w środowisku warszawskich pijarów<sup>33</sup>. To przyporządkowanie nie było zresztą kwestionowane; potwierdzała je chociażby żarliwa obrona pisarzy-pijarów z *Listu Sandomierzanki*.

Trzeba jednak przyznać, że poza tym zarzuty Sandomierzanki nie zdradzają poglądów na tyle charakterystycznych, by same mogły świadczyć o swoim autorze.

---

w obrębie nauczania literatury znalazło ukoronowanie w *Wykładzie literatury porównawczej* L. Osińskiego.

<sup>31</sup> J. Ziętarska, *O metodzie krytyki literackiej w dobie oświecenia*. Warszawa 1981, s. 55–104 (związuje s. 82–83).

<sup>32</sup> Plutarch, *Sławni ludzie i onych porównania*. Przeł. F. N. Golański. T. 1–4. Wilno 1801–1805.

<sup>33</sup> Pietraszko, *op. cit.*, s. 439.

Przypomnijmy: krytyk najpierw podejmuje temat „stanu natury”, z którym nie zgadza się, jego zdaniem, wychowanie tytułowej bohaterki w piwnicy. W tym samym kontekście oponuje także przeciwko używaniu przez Podolanek wyrazu „smród” na oznaczenie śmierci, ponieważ to, co naturalne, powinno być opisywane zgodnie z zasadami *decorum*. Tak oto niepostrzeżenie łączy dwa problemy związane z dwoma sposobami rozumienia „natury”: jako stanu przeciwstawnego cywilizacji oraz jako przedmiotu naśladowania w sztuce<sup>34</sup>. Sandomierzanie nie podoba się też, że bohaterka powieści po przywróceniu do społeczeństwa nie chodzi do kościoła. Prócz zarzutów filozoficznych i moralnych reszta w dużej mierze dotyczy kompozycji powieści i pewnych niedopowiedzeń, które szkodzą jej prawdopodobieństwu: nie wiemy, jak przyszedł mąż Podolanki nazywał swoją żonę podczas lat wspólnego wychowania, co działo się z nim po opuszczeniu przez nią piwnicy, czemu bohaterka zdziwiona przygląda się Żydom dopiero w drodze powrotnej z Warszawy. Osobno Sandomierzanka krytykuje dokonaną przez Ao krytykę autorów polskich, o czym była obszerniej mowa. Wreszcie wypomina błędy językowe. List kończy się przytykiem dotyczącym już nie samej powieści, lecz jej anonisu, który określał ją jako napisaną „w guście Doświadczyńskiego” – owej „koligacji” zaprzecza się bohaterce Krajewskiego.

Do porównania tych opinii z poglądami Golańskiego wyrażonymi gdzie indziej posłużyć muszą jego prace późniejsze. W chwili polemiki potencjalny autor *Sandomierzanki* był bowiem niemal debiutantem, jeśli idzie o znane nam, wydane drukiem pisma. Zaledwie rok wcześniej opublikował *Mowę przy obchodzie setnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem* oraz łacińskie przemówienie z okazji początku roku w warszawskich szkołach pijarów, z roku 1784 pochodzi zaś jego *Mowa przy dorocznym zaczęciu szkół warszawskich*, tym razem drukowana zarówno po łacinie, jak i po polsku<sup>35</sup>. Dla rekonstrukcji jego poglądów literackich istotniejsza jest dopiero opublikowana w 1786 roku obszerna praca *O wymowie i poezji* – podręcznik, którego drugie, poszerzone wydanie ukazało się już dwa lata później<sup>36</sup>.

O naturze, rozumianej jako kategoria filozoficzna, nie dowiadujemy się z podręcznika Golańskiego wiele, choć niewątpliwie jest ona dla niego pojęciem elementarnym. Jako taka nie została bliżej zdefiniowana. Więcej, z racji charakteru podręcznika do poezji i wymowy, wyczytać możemy na temat natury jako rzeczywistości będącej przedmiotem naśladowania w sztuce: „Co od niej [tj. od natury] odstępuje, to nie może być przyzwoitym i chwalebny. Zaraz bowiem odraża, co się naturalnym nie zdaje” (O 67). Natura jest podstawą jednego, wspólnego wszystkim dobrego

<sup>34</sup> Zob. H. Hinz, B. Otwinowska, *Natura*. Hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wyd. 4, bez zm. Wrocław 2006.

<sup>35</sup> F. N. Golański: *Mowa przy obchodzie setnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Do uczącej się młodzieży w szkołach warszawskich* ks. ks. *Scholarum Piarum*. B. m., 1783; *Mowa przy dorocznym zaczęciu szkół warszawskich* ks. ks. *Scholarum Piarum*. Warszawa 1784. Analogiczne mowy wygłaszał Golański, z racji pełnionej funkcji nauczyciela wymowy, jeszcze w latach 1785 (wyd. łacińskie) i 1786 (wyd. w języku polskim). Zob. *Biblioteka literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4, s. 475–476.

<sup>36</sup> F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Warszawa 1786. Korzystam z wydania drugiego (Wilno 1788), ponieważ rozbudowuje ono niektóre wątki, ale nie zmienia charakteru całości. Wydanie trzecie (Wilno 1808), jeszcze obszerniejsze, należy już natomiast do zupełnie innego kontekstu.

gustu. Wszystkie sztuki piękne „przedsiębiorą jak najdoskonalszym naśladowaniem wyrażenie natury” (O 386). Choć Golański kładzie nacisk na rolę wyobraźni w tym procesie, wyobraźnia „może być dobrze i źle użyta” (O 388) i nie ma wątpliwości, że dobre użycie wyobraźni wiąże się z naśladowaniem „pięknej natury”. Czytamy więc, że twórcy „zasiegają zewsząd do dzieła swego rozlicznych w naturze znajdujących się piękności i kształtów, które przez imainacją składnie ułożone zawsze przyjemny i tkliwy widok wystawują” (O 386), oraz że „Powinno być wymyślenie poety obrazem prawdy albo podobności do prawdy, ale przyozdobionej, powinno być ożywione wyborem i rozmaitością farb, których obficie natura dostarcza” (O 388).

Powieść Krajewskiego stawia przed recenzentem problem splatający dwa znaczenia pojęcia natury, mianowicie: jak naśladować naturę (rozumianą jako stan naturalny), skoro sztuka, choć naśladuje naturę (tym razem jako zewnętrzną, doświadczalną rzeczywistość), zakłada „sztuczny” właśnie wybór. Sandomierzanka, nieco ogólnikowo, opowiada się po stronie selekcji i „pięknej natury”, zgodnie z przekonaniami zapisanymi w dziele *O wymowie i poezji* (choć trzeba dodać, że powszechnymi wśród przedstawicieli polskiego oświecenia): „Natura naturalnie i pięknie, i bez odrazy wyrażona być może, kiedy nią przystojność i delikatność powoduje” (L 5).

Podobnie jest w wypadku innego obiegowego wątku, jakim była krytyka francuszczyzny, przejawiająca się zapożyczeniami składniowymi. Sandomierzanka wytyka te błędy Krajewskiemu (L 15), a Golański przestrzega przed nimi swoich uczniów (O 207–210). Jeśli zaś idzie o Konarskiego, któremu mąż Podolanki odmówił bycia poetą<sup>37</sup>, Golański dwukrotnie wspomina go właśnie jako poetę: raz cytuje fragment jego utworu jako przykład stylu poetyckiego (O 400), a drugi raz wymienia pisarza jako jednego ze „sławniejszych” twórców pieśni łacińskich (O 416). Można więc sądzić, iż nie tylko uważał on, że działalność Konarskiego przyczyniła się do odnowy „gustu” (O 91–92), ale był też przekonany o niewątpliwych zaletach jego twórczości.

Od tych ogólnych zbieżności bardziej interesujące wydają się sformułowania i postawy, które sprawiają wrażenie charakterystycznych dla Golańskiego. Po pierwsze, krytyczna ocena *Podolanki* znalazła być może wyraz w zdaniu autora podręcznika *O wymowie i poezji* na temat romansów. Golański, pomimo pozytywnej opinii o przemianach gustu zainicjowanych przez oświecenie, negatywnie odnosi się do ówczesnego stanu obyczajów i pod tym kątem patrzy na powieść, która jako forma ma – niewykorzystany jednak – potencjał dydaktyczny: „Dobre są i romanse, które bawiąc uczą. Mogłyby się atoli w nich pod przyjemną postacią najpożyteczniejsze nauki umieścić, ale niewielu mamy Doświadczyńskich i Podstolich” (O 92–93)<sup>38</sup>. W ten sam sposób Sandomierzanka zestawia swoją adresatkę właśnie z bohaterami Krasickiego jako metonimią jego powieści: „Upewniam zaś WMC Panią, że nie u wszystkich do koligacji Doświadczyńskich i Podstolich należysz” (L 16). Choć zatem sam gatunek romansowy nie jest w *Liście Sandomierzan-*

<sup>37</sup> Zob. Krajewski, *op. cit.*, s. 134.

<sup>38</sup> Analogiczną opinię znajdujemy też w rozdziale poświęconym „podziałowi poezji”. Romanse należą do poezji, chociaż nie są pisane wierszem; przede wszystkim podkreśla się jednak ich postulowaną funkcję dydaktyczną: „Takiego gatunku są romanse, czyli wymyślone niby-historie, które mogą wiele naprawić i wiele zepsuć” (O 401–402).

ki poddany krytyce, to jednak poprzez zestawienie go z dziełem *O wymowie i poezji* można zrekonstruować niewypowiedziany kontekst uwag: aby zasłużyć na aprobatę, powieść powinna nauczać – w przeciwnym razie może „wiele zepsuć”<sup>39</sup>.

Jako związany z zamysłem dydaktycznym i moralnym można rozpatrywać także zarzut dotyczący religijności *Podolanki*. Choć Krajewski znacznie złagodził „swawolną” i krytyczną wymowę oryginału francuskiego<sup>40</sup>, zachował satyryczny opis mszy pogrzebowej, nie wspomniał natomiast o tym, by bohaterka regularnie uczęszczała do kościoła. Sandomierzanka mówi: „Bardzo mi się nie podobało, żeś WMC Pani przez niemały czas u Hrabiego zostając, ni razu na Podolu w kościele nie była” (L 6). Takie postawienie sprawy jest chyba właśnie konsekwencją jednoznacznie dydaktycznego postulowanego charakteru powieści. W *Odpisie męża Podolanki* anonimowy obrońca utworu Krajewskiego broni *Podolanki*, argumentując, że nie chciała ona chwalić się swoją religijnością<sup>41</sup>. Odpowiedź ta, udzielona w wewnątrzpowieściowej konwencji, w której utrzymana jest cała dyskusja, może chyba dać wskazówkę do bardziej metaliterackiej interpretacji: nie o wszystkim trzeba wspominać w powieści – wystarczy wspomnieć o tym, co ma nadrzędne uzasadnienie kompozycyjne<sup>42</sup>. Recenzja pracy Słowackiego pozwala sądzić, że Golański był czuły, jeśli idzie nawet o drobne uchybienia względem prawomyślności religijnej:

[czemu w] tak wszystkim chrześcijanom polskim znajomej [pieśni] – zwłaszcza w swym rozpoczęciu „Bogarodzica dziewica” – kładzie [Słowacki] nie raz (jakby na literackie igrzysko) nie w pojedynczej, jak wiemy i czynimy wierni, lecz w mnogiej liczbie zawsze „Bogarodzice Dziewice”? Cóż on przez to rozumie? Wieleż to u niego jest takich, co by je nazwał „Bogarodzice”? [Z 5v]

Fragment ten wydaje się – także w kontekście krytyki powieści Krajewskiego – szczególnie charakterystyczny. Trudno określić, czy Golański wytyka tutaj przede wszystkim niestaranność autora, który „przez omyłkę” zmienił tytuł pieśni, czy bardziej oburza się na sprzeczny z dogmatami religii sens, który w ten sposób powstał<sup>43</sup>. Tak samo braki kompozycyjne *Podolanki* mogą wytworzyć wrażenie niereligijności bohaterki, co okazuje się naganne. Oczywiście z czasem wyczulenie na podobne aspekty tekstów mogło u Golańskiego narastać, ale taka linia krytyki Krajewskiego wydaje się prawdopodobna właśnie u tego pisarza. W przeciwieństwie chociażby do Dmochowskiego, Golański nigdy nie porzucił powołania zakonnego, a znaczna część jego późniejszej działalności pisarskiej była związana z nauczaniem homiletyki i katechizmu<sup>44</sup>.

Na koniec warto wspomnieć dwuwiersz zamieszczony w zamknięciu *Listu San-*

<sup>39</sup> Zob. przypis 38.

<sup>40</sup> Zob. Łossowska, *op. cit.*, s. 189–190.

<sup>41</sup> *Odpis męża Podolanki na list Sandomierzanki*. Warszawa 1784, s. 11–12.

<sup>42</sup> W tym duchu będzie bronił powieściowych niedokładności sam M. D. Krajewski w *Liście Podolanki wychowanej w stanie natury do swojej przyjaciółki* (b. m., 1784, s. 8): „Powieść służąca do poprawy przywar wieku [...] dopełnia swego zamiaru, czyli to mówiąc na Podolu o Żydach, czy powracając z Warszawy”.

<sup>43</sup> Wydaje się zresztą, że forma „Bogarodzice Dziewice” nie była u Słowackiego mianownikiem liczby mnogiej, ale utworzonym z czeska mianownikiem liczby pojedynczej.

<sup>44</sup> F. N. Golański: *Pacierz wedle swego porządku [...] dla pomocy nauczyciela religii*. Wilno 1808; *Filozof i antyfilozof. Rozmowy w zarzutach i odpowiedziach dla dochodzenia i uznania prawdy*. Wilno 1811; *Materiał kaznodziejski [...] służyć mogący do kazań*. Wilno 1813.

domierzanki: „Co jest dla zabawki, zawdy / powinno być bliskie prawdy” (L 16). Ośmiozłotkowy dystych spotkał się nawet z krytyką jednej z komentatorek jako niezbyt zręczny<sup>45</sup>. Tymczasem jest on ściśle związany z podstawową dla poetyki klasycystycznej zasadą prawdopodobieństwa, a właśnie brak prawdopodobieństwa zarzuca Sandomierzanka opowieści Podolanki. Co więcej, fragment ten stanowi tłumaczenie formuły Horacego: „*Ficta voluptatis causa sint proxima veris*” (O 427)<sup>46</sup>. Zdanie to przytacza Golański w swoim podręczniku i tłumaczy następująco: „Zawsze to powinno być bliskie prawdy, cokolwiek się dla zabawy dzieje” (O 427). Zasada prawdopodobieństwa omawiana jest przez autora w dziele *O wymowie i poezji*, w rozdziale poświęconym dramatom; wykorzystanie cytatu z Horacego w funkcji podsumowania *Listu Sandomierzanki* poświadcza, że właśnie ta reguła kierowała w dużej mierze krytyką powieści Krajewskiego i że krytyka ta wynikała ze świadomego zastosowania klasycystycznych zasad budowania fabuły do „romansu”. Jest to jednocześnie bodaj najwyrazistsza zbieżność tekstowa między dziełem *O wymowie i poezji* a *Listem Sandomierzanki*.

Podsumowanie rozważań, których główna teza sprowadza się do podania nowego argumentu na rzecz przypisania Golańskiemu autorstwa *Listu Sandomierzanki do Podolanki*, wydaje się niemal zbędne. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka spraw natury ogólnej.

Po pierwsze, w mniej i bardziej istotnych sprawach atrybucyjnych badania archiwalne nie wyczerpały jeszcze swojego potencjału i mogą dostarczać nowych materiałów. Przedstawiona w ostatnim podrozdziale lista podobieństw i zbieżności tekstowych wspiera i uzupełnia hipotezę o autorstwie Golańskiego, ale sama najprawdopodobniej nie pozwoliłaby na postawienie takiej hipotezy, opisane analogie są bowiem w większości ogólne i podważalne. Ujawniają się wręcz dopiero w kontekście nowego faktu tekstowego.

Po drugie jednak, fakty nie leżą w archiwach jako gotowy budulec historii literatury; same również wymagają zbudowania. Marginesowa wzmianka Golańskiego, aby stać się faktem historycznoliterackim, wymagała skonfrontowania z innymi źródłami i tezami badawczymi, a także interpretacji w świetle konwencji gatunkowych (specyficzna forma literacka całej dyskusji o *Podolance*) czy ówczesnej metodologii naukowej (kluczowa rola porównania). Ustanowiony w ten sposób fakt otwiera z kolei nowe możliwości badawcze, np. dotyczące zasady prawdopodobieństwa oraz funkcji dydaktycznej w ocenie kształtującej się powieści polskiej. Zbiór to zapewne oczywistości, ale w dobie literaturoznawczych powrotów do empirii – czy to w kognitywistycznym zbliżeniu do nauk przyrodniczych, czy w badaniach związanych z cielesnością, zwrotem ku rzeczom, fascynacją (zwłaszcza cyfrowym) nośnikiem tekstu, czy w badaniach spod znaku aktora-sieci – warto chyba przypominać ten właściwy literaturoznawstwu, tradycyjnie filologiczny model badań, w którym empiryczne, archiwalne odkrycie pozwala skonstruować fakt, a następnie – gmach historii literatury. Sprawa *Listu Sandomierzanki* dostarcza tu niemal laboratoryjnego przykładu.

<sup>45</sup> Zob. S i n k o, *op. cit.*, s. 33.

<sup>46</sup> Jest to cytat ze *Sztuki poetyckiej* (w. 338).

---

Abstract

---

HELENA MARKOWSKA-FULARA Univeristy of Warsaw  
ORCID: 0000-0003-1219-3084

**WHO WAS SANDOMIERZANKA? NEW FACTS IN THE DISPUTE OVER MICHAŁ DYMITR  
KRAJEWSKI'S "PODOLANKA WYCHOWANA W STANIE NATURY"  
("PODOLANKA BROUGHT UP IN NATURAL STATE")**

The paper is devoted to *List Sandomierzanki do Podolanki w stanie natury wychowanej* (*Letter of Sandomierzanka to Podolanka Brought up in Natural State*, 1784), a critical text that belongs to one of the most crucial literary polemics of the Polish Enlightenment. The review of Michał Dymitr Krajewski's novel, whose authorship is contestable, touched such issues as a definition of the state of nature, or an evaluation of the genre of the novel and literary achievement of the epoch. The discovery at the Manuscripts Department, Vilnius University, allowed to formulate a new argument for assigning *Letter of Sandomierzanka* to Filip Neriusz Golański. Additionally, the article analyses the theses about the authorship of the text in question to this day and presents argumentation that provides for settling the problem. In the next step, it examines the core problem, namely it compares the creativity of Ignacy Krasicki and of Adam Naruszewicz, and ultimately juxtaposes Sandomierzanka's theses with Golański's papers known to date.